Nr. 327. Dnia 26 listopada. **Środa.** **Dnia 14 (26) listopada 1890 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Aleks.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 39.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 41 w.	Niedziela: Andrzeja Apost.
Czwartek: Wirgiljusza B.	Zachód " 3 " 55.	Zachód " 1 " 33 r.	Poniedz.: Eligjusza Bisk.
Piątek: Mansweta B.	Długość dnia godzin " 8 " 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.	Wtorek: Bibjanny P. M.
Sobota: Saturnina Męc.	Ubyło " " 8 " 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 12 R.	Środa: Franciszka Ksaw.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lechosławy, jutro Tomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków delegacji wyborczej archikonfraternji literackiej. (Kancelarja archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 wieczorem.) — Posiedzenie fotografów, obradujących nad kwestją utworzenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników fotograficznych. (Zakład fotograficzny Mieczkowskiego—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Sprawa Clémenceau"; jutro „Violetta" (z udziałem pani Cordier); — Rozmaitości: dziś „Paryżanin"; jutro „Safanduły";— Mały: dziś „Zabobon"; jutro „Zabobon". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 93 kop. 90. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

U techników.

Streszczenia i opisy ważniejszych dzieł techniczno-budowlanych, dokonanych w czasach najnowszych, wpływają bardzo korzystnie na ożywienie zwykłych posiedzeń sekcyjnych.

W duchu powyższym prowadził i wczoraj pogawędkę ciekawą inż. Obrębowicz, streszczając artykuły specjalnego pisma angielskiego, redagowanego przez stowarzyszenie inżenierów cywilnych.

Sprawozdawca dotknął naprzód wynalazku, mającego na celu zastosowanie elektryczności w warsztatach i opisywał świder elektryczny, odznaczający się, prócz niezwykłej szybkości działania, taniością i lekkością w skutek zastąpienia przy jego konstrukcji żelaza stałą laną. Dalej mówił o maszynie elektro-dynamicznej używanej do wyrzynania rur w lokomotywach; wreszcie o windzie poruszanej takąż siłą przy znacznem oszczędzeniu pracy ludzkiej.

Inne streszczenie dotyczyło wynalazku inż. Ailigi, któremu udało się zapobiedz jednej z dotkliwych klęsk, grożących tak często żegludze, mianowicie zamulaniu dna statków. Środek ten nader prosty, bo polegający jedynie na wierceniu odpowiednich otworów w dnach, okazał się zupełnie praktycznym i ochraniał parowce od osiadania na mieliznie.

W ostatnim wreszcie streszczeniu pan C. mówił o budowie trzech mostów: w Australji, Indjach i w Londynie. W konstrukcji pierwszego z nich zastanawia niezwykła głębokość, w jakiej fundamenty należało zakładać. Głębokość ta wynosiła 162 stóp pod wodą, a robotnicy zagłębiać się musieli za pomocą studni otwartych. Budowa drugiego i trzeciego mostów, ze względu na trudności zakładania fundamentów w gruncie skalistym, należy również do niepospolitych dzieł techniki nowoczesnej.

Po p. Obrębowiczu przemawiał następnie p. Wawrykiewicz w przedmiocie hamulców, używanych na kolejach.

Wypadek na dworcu w Anhalt zwrócił ogólną uwagę na kwestję powyższą. W Niemczech od tego czasu próbowano działania hamulców na przestrzeni 50 milj. klm.

Wypadków było wszystkiego 33, z których tylko 14 nastąpiło ze złego działania przewodów hamulcowych—czyli, z powyższego okazało się jasno, iż wszystkie systemy mogą być dobre, o ile są dostatecznie wypróbowane i używane z ostrożnością. Nad ujednostajnieniem hamulca zastanawiały się specjalne komisje. Z licznych systemów: ręcznych, ciągłych, powietrzno-tłoczących i powietrzno-ssących, najwięcej używanym jest hamulec Karpentera i wprowadzenie też jego przy ruchu osobowych zostało ogólnie zaleconem. Ujednostajnienie wszakże takie, narażające koleje na znaczne wydadki, dokonane być tylko może stopniowo, z biegiem czasu.

Z wiadomości bieżących zaznaczamy jedną. Jest ona niemałej doniosłości dla korporacji techników.

Oto prezydjum sekcji zawiadomiło wczoraj swych członków o hojnym darze, świeżo otrzymanym.

Inżenier zarządu komunikacji, rz. r. st. Józef Malewski z Oryszewa, ofiarował na rzecz sekcji nader cenny księgozbiór, złożony wyłącznie z dzieł specjalnych, który oddaje niezwłocznie w posiadanie warszawskiego oddziału **Towarzystwa** przemysłu i handlu. Księgozbiór znajduje się w zupełnym porządku i szczodry ofiarodawca zawiadomił, iż zaraz zabranym być może.

Obecni na posiedzeniu przez powstanie wyrażają wdzięczność p. Malewskiemu, jednocześnie zaś proszą p. Wawrykiewicza, ażeby w charakterze delegata sekcji udał się dla przyjęcia daru.

Metoda Kocha w Warszawie.

W szpitalu św. Ducha.

Stan chorych w oddziale dra Sokołowskiego jest dotąd bez zmiany. Wczoraj ponownie wstrzyknięto im po 0.0015 ctm. sz. płynu Kocha o godz. 11-ej przed południem; odczyn, podobny do opisanego, wystąpił o godz. 4½ po południu, u obu chorych ciepłota przewyższa 39° C.

Z 2-ch chorych w klinice prof. Lambla, jednej, u której stwierdzono gruźlicę, ponownie dr. Bujwid dokonał zaszczepienia, wstrzyknięto jej 0.0015 ctm. sz. płynu.

Subjektywnie chora czuje się po pierwszej injekcji nieco lepiej. O godz. 6-ej wieczorem i u niej zaczął występować odczyn wyraźny.

60)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Wtorek, grudzień. Takie od kilku dni mrozy, że nawet myśl we mnie zlodowaciała. Co to dalej będzie? Ja nigdy zimna, śniegów, lodów nie lubiłam. Trzeba się było w takim razie do lodowatego kraju nie wybierać.

„Tak, ale ja myślałam, że miłość wszystko ogrzeje, że przed naszą miłością chłody ustąpią, zwyciężone.

„Zawsze jedno i to samo: Myślałam, marzyłam. Gdy się dochodzi do pewnego wieku, ileż to razy się wzdycha, mówiąc: „Myślałam." Teraz mnie mróz ogłupia. Nie wychodzę wcale, bo bym w końcu doszła do idjotyzmu pewnie. Ciekawa jestem, co to z tego będzie? Ja mężowi wszelką swobodę zostawiam, tymczasem James Rowland swej żonie żadnej.

„Wczoraj była ostatnia próba teatru amatorskiego.

„Nie wiem, jak to pogodzić z autokratyzmem Yankesa, że żonie pozwolił brać udział w tej zabawie, która głównie z inicjatywy mego męża powstała. Daisy za pośrednictwem wtajemniczonej Noemi dowodzi, że to pułapka, jaką chytry Yankes dla lady Dolly wymyślił.

„Daisy znosi mi wszystkie ploteczki, w najlepszej wierze i intencji, a ja słucham, bo cóż mam robić? Ona musi mówić, tak jak ptak musi świergotać. Milutka kobietka! Może i ptaki świergoczące plotki roznoszą!

„Faktem jest, że niema takiego zakątka na ziemi, gdzieby nie było komeraży i plotek. Za oceanem, zdawałoby się, to ich grunt ojczysty, tak je tu pielęgnują. Ale u nas w kraju to samo się dzieje, a podobno w Patagonji i na Kamczatce równie swobodnie krzewią się i kwitną.

„Mnie jednak nie plotki oczy otworzyły, nie! Instynkt jakiś, który zjawił się u mnie zapóźno. Teraz już instynkt nawet niepotrzebny. Mąż mój tak ziewa, gdy zasiadamy do *lunchu*, że samo to spazmatyczne ziewanie byłoby dla mnie rewelacją.

„Wczoraj ci państwo nieostrożni byli na próbie. Nie wiem, jaka była poprzednia ich rozmowa, bo usłyszałam tylko jedno zdanie: „Nie rób szaleństwa, Harry, ty jego nie znasz!"

„Harry"—to ładnie brzmi, pomyślałam, ale mi nawet serce żywiej nie zabiło; zlodowaciało już widać zupełnie.

„Widziałam jednak, że Yankes cicho, niepostrzeżenie, jak kot, kołując i krążąc, zbliżał się w stronę tych dwojga. Miałam ochotę ostrzedz mego męża, ale mógłby to wziąć za brawadę z mojej strony. Gdyby mi powiedział, iż jakie szaleństwo chce popełnić, które mu lady Dolly odradzała, tobym mu może dopomogła, by go przekonać, jak mnie to mało obchodzi.

„Ale to śmieszne zachcianki z mej strony. Cóżby to miało za doniosłość w jego oczach, czy dla mnie jego romans jest obojętny lub nie? Jak gdybym dość jeszcze nauczoną nie była, jak dalece obojętność absolutna, ustępuje miejsca chwilowej fantazji... A on dla mnie miał tylko chwilową fantazję.

„Kto wie? Możeby przyjął moją propozycję dopomagania mu i korzystał z niej. To taki potworny egoista. Alboż ja nie wiem, jak on z Tadeuszem postępuje?"

Styczeń.

„Lady Dolly zawsze jeszcze przebywa w Montreal. Nic nie wiem, czy mąż mój ma jakie szanse, czy też lady Dolly zanadto się śmierci Desdemony obawia?

„Zaczyna mnie ta intryga bardzo interesować. Ostatecznie, byłoby to szczytem lekceważenia opinji publicznej z jej strony, jako mężatki, gdyby tu, w purytańskiej pod tym względem Kanadzie, kompromitować się chciała. Dotychczas jawnie się nie kompromituje. Myślę, że i w ukryciu także nie, bo mąż mój jest w złym zanadto humorze.

„Jakie to śmieszne z mojej strony, że się tak tą sprawą interesuję, zupełnie, jak jaka stara panna, która niema ani w sobie, ani wokoło siebie resursy i musi się zajmować cudzemi interesami.

„Co tu tych starych panien! Bataljony całe można by z nich sformować. Im bogatsze, tem częściej na staropanieństwo się piszą. Biedne, bez posagów, tworzą najczęściej kontyngens żon, sprzedają złotą wolność amerykańskiej mis, za dostatki, które im mąż dać może.

„Ale te, które rozporządzają kapitałami, nie kładą karku pod jarzmo, ktoby im kazał? Słodyczy preludjów miłości zakosztują zwykle w młodości jako narzeczone; gdy już wiedzą co to miłość, zrywają dla błahego powodu i używają do grobu niezależności.

„Szczęśliwi! nie znają epilogu!

„Cała Ameryka gęsto zasiana jest staremi pannami, a Kanada doprawdy nosi pod wielu względami cechę staropanieństwa na sobie. Trochę „prude", bo panny na starość, nawet tutaj „prude" bywają, trochę sztywna, trochę nudna, zimna, pedantka. Nie cierpię tego kraju.

„Ale bo cóż ja teraz lubię? Jeden kościół mi został, a i tam nawet nieraz się dusza rozgrzać niepotrafi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W szpitalu Dzieciątka Jezus.

Chorzy w szpitalu szczepieni do tej pory w ogóle czują się lepiej, u jednego jednak, gdzie tylko podejrzewano gruźlicę, odczyn nie wystąpił.

Dziś o godz. 12-ej w południe dr. Bujwid będzie wstrzykiwał płyn Kocha chorym suchotnikom w klinice prof. Stolnikowa.

Jutro rozpocznie szczepienia w klinice profesora Thumas'a o g. 12-ej rano.

W szpitalu Św, Rocha.

Wczoraj jednemu z chorych dotkniętych wilkiem twarzy dr. Bujwid wstrzyknął 0.01 ctm. płynu kochowskiego.

Toksalbumina prof. Nenckiego.

Prof. M. Nencki z Bernu w pracy nadesłanej do *Gazety lekarskiej* donosi, iż od lat kilku otrzymał już toksalbuminę z hodowli laseeznika gruźlicznego, która działa podobnie na ustrój, jak płyn Kocha.

Prof. Nencki nie występował dotąd ze swojem odkryciem, gdyż praca nie była ukończona.

Związek, otrzymany przez prof. Nenckiego posiada własności znane i zbadane, czem właśnie się różni od tajemniczego dotąd płynu Kocha.

Czy płyny te są identyczne, przewidzieć trudno, w każdym razie nie omieszkamy zapoznać czytelników z pracą profesora N., skoro tylko ukaże się w druku,—wyjdzie zaś w końcu bieżącego tygodnia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj *Petersb. wied.*, w projektowanej reformie sądów handlowych jest przedewszystkiem na widoku usunięcie wyborów w łonie instytucji. Dalej projektowanem jest podobno zachowanie w procedurze sądów handlowych tylko tych właściwości, które wypływają ze specjalnego charakteru spraw, dotyczących handlu i przemysłu, wreszcie zaprowadzenia szeregu ulepszeń w dotychczasowem prowadzeniu spraw upadłościowych.

= Naznaczone na d. 9-ty b. m. posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XII-go na Pradze nie przyszło do skutku z powodu zbyt małej liczby przybyłych członków. Ponieważ kwestja, mająca być na tem posiedzeniu omawiana, jest bardzo paląca, dotyczy bowiem wydawania ubogim obiadów podczas zimy, przeto opiekun cyrkułowy, p. Piaszczyński, uprzejmie zaprasza członków o przybycie na posiedzenie w d. 29-ym b. m., o godzinie 6 ej po południu, do sali ochrony przy ulicy Moskiewskiej.

= Wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie wyborcze rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IV-go. Przewodniczący, opiekun p. Ludwik Szczygielski, przedstawił obecnym członkom i osobom zaproszonym sprawozdanie za rok ubiegły, którego treść przedstawia się w sposób następujący: wsparcia w gotowiźnie otrzymało osób 38 — rs. 125 kop. 71; w artykułach spożywczych z Towarzystwa „Merkury" osób 183 na rs. 150; z bezpłatnych śniadań podczas zimy korzystało przecięciowo po 168 osób na sumę rs. 246 kop. 90; cukier i herbatę rozdzielono między 18 osób, węgli kamiennych 239 korcy (1434 pud.) oraz 10 korcy koksu otrzymało osób 121; z zupy rumfordzkiej i gościnnych obiadów korzystało osób 9; z bezpłatnych lekarstw, kąpieli mineralnych w Ciechocinku i przyrządów ortopedycznych, oraz z wód mineralnych w ogrodzie Saskim korzystało razem osób 60. Do pożyczki 5%, do zakładu sierot i do szkoły rysunkowej zakwalifikowano osób 3. Razem z różnych dobrodziejstw Towarzystwa dobroczynności korzystało ubogich 620, na co rada opiekuńcza cyrkułu IV-go wydała rs. 522 kop. 61. W czasie ubiegłej zimy wydano ubogim ogółem 9,000 porcyj gorącej herbaty z pieczywem w lokalu przy ul. Pokornej pod nr. 3-im. Po dokonanych wyborach jednomyślnością głosów powołani zostali: na opiekuna ponownie p. Ludwik Szczygielski, na zastępcę tegoż p. Jakób Świeca, na członka protektora rz. r. st. p. Ignacy Świętochowski, na członka delegata p. Józef Ginsberg, na sekretarza rady p. Daniel Obrębski.

= Z powodu prowadzenia robót około naprawy rur wodociągowych na rogu Nowego Świata i ulicy Chmielnej, przejazd przez tę ostatnią ulicę do czasu ukończenia robót będzie zamknięty.

= Do rady opiekuńczej ubogich cyrkułu II-go, zaproszono na członków pp.: Ludwika Wąsowicza i Mieczysława Błeszyńskiego.

= Dr. Aleksander Gawryłow został zamianowany lekarzem etatowym VI-go gimnazjum męzkiego.

= Kamerjunkier hr. August Potocki powrócił z zagranicy.

= **Prezes komitetu Muzeum, oraz Towarzystwa** przemysłu i handlu, Ludwik hr. Krasiński, po dłuższej niebytności, w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.

* Mamy szczęście do p. Szlezygierówny!

Jakiś chochlik zecerski upiera się przy tem, ażeby koncert sympatycznej artystki odbył się w dniu 8-ym b. m., gdy wszystkim już w Warszawie wiadomo, iż wieczór Szlezygierówny naznaczony na przyszły poniedziałek...

= Gratyfikacja.

Zarząd kolei wiedeńskiej zamierza wypłacić gratyfikację urzędnikom i oficjalistom za r. b. jeszcze w m. grudniu r. b. i w tym przedmiocie właśnie wystosował do rady zarządzającej odpowiednie przedstawienie.

Fundusz, wyznaczony na gratyfikację, wynosi 108,900 rs.

= Z Wisły.

Obniżający się poziom wody w Wiśle wieczorem wczoraj wynosił 3 stóp 2 cale.

Pomimo mrozu, Wisła dotychczas nie pokryła się szronem.

Statków część większa czynna jest przy holowaniu.

Ruch spławny w tygodniu bieżącym bardzo nieznaczny.

= Skutek mrozu.

Z powodu raptownego mrozu po kilkodniowych deszczach, komunikacja kolejowa w dniu wczorajszym została znacznie utrudniona.

Na kolei terespolskiej pociąg kurjerski nr. 3-ci przybył do Pragi z dwugodzinnem opóźnieniem.

Pasażerów, jadących w bezpośredniej komunikacji za granicę, naraziło to na opóźnienie się na pociągi, dążące do Wiednia i Berlina.

= Na poczekaniu.

Wczoraj wieczorom powracał z miasta mieszkaniec Iwangrodu, Lejba Nisenblat, wiozące różne zakupy.

Przy rogatce moskiewskiej N. wstąpił do szynku, by rozgrzać się kieliszkiem wódki na daleką drogę.

Jakiś złodziej, korzystając z tego, wsiadł na wóz i odjechał.

Na wozie, oprócz towarów, znajdował się kożuch i dwa tuziny kranów miedzianych.

Poszkodowany oblicza stratę na 300 rs.

= Z poślizgnięcia.

Zamieszkały przy ul. Brzozowej pod nr. 14-ym szewc, Stanisław Borowski, liczący 29 lat wieku, przechodząc przez Kamienne Schodki, poślizgnąwszy się upadł.

Borowskiego, ze złamaną nogą, odesłano do szpitala św. Ducha.

= Przez nieostrożność.

D. 23 go b. m., o godz. 5-ej po południu, na st. Brześć, podczas manewrów z parowozem rezerwowym № 5, na przejeździe № 185, przy platformie bydlęcej, woźnica z Brześcia, niejaki Josek Welikowski nie zważając na ostrzeżenie dozorcy drogowego, samowolnie wjechał na przejazd i dostał się pod pociąg manewrujący, lecz szczęśliwie został odrzucony wraz z końmi na stronę.

Nieostrożny, uległ ciężkim obrażeniom na całem ciele.

= Zamach na pociąg.

W ubiegłym tygodniu na 52-ej wiorście kolei iwangrodzko-łukowskiej, położono na całej przestrzeni szyn ogromne kamienie przed nadejściem pociągu towarowego.

Przechodzący podczas rewizji drogi, dozorca stacji towarowej Łuków, p. Świderski, usunął bezzwłocznie przeszkody.

Zarządzone śledztwo wykryło winnych w osobach pastuchów, sprawę zaś przesłano sędziemu śledczemu.

= Na kolei.

W d. 23-im b. m., o godz. 10-ej m. 40 wieczorem, parowóz, powracający ze st. Malkiń, najechał na parowóz z 5-ma wagonami, powracający ze st. Treblinka, z których dwa zostały uszkodzone.

Przyczyną wypadku była nieostrożność zwrotniczego.

Wypadku z ludźmi nie było.

= Przejechanie.

Powożący furgonem rzeźnickim Jan Franciejewski, na ul. Gęsiej najechał na 16-letniego Abrama Klikmana.

Klikmana odwieziono do szpitala żydowskiego.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. 6-ej m. 30 wieczorem, w numerze hotelowym, wynajętym na skład koronek i haftów przy ul. Nalewki pod nr. 31-ym, powstał ogień.

Skład był własnością Samuela Salcwassera.

Przed przybyciem straży, domownicy ogień ugasili.

+ „Huta bankowa" w Dąbrowie górniczej, zakłada filję swoich zakładów fabrycznych nad Donem, w gubernji jekaterynosławskiej.

+ Zapis.

Przemysłowiec łódzki, p. Herman Konstand, przeznaczył na wieczne czasy na rzecz przytułku starców i kalek gminy starozakonnych w Łodzi rs. 30,000, lokowanych na jednym z większych domów w temże mieście.

Procenty od tej sumy wypłacane być mają, na ręce gminy.

+ Zaduszenie żony.

Z Lubartowa piszą:

W tych dniach w lesie nazwanym „Wycinka za Gawłówką" gminy samoklewskiej, znaleziono nieżywą kobietę z śladami na szyi gwałtownej śmierci **przez uduszenie.**

W kobiecie tej poznano Józetę Kwaśną, którą, jak się okazało, zamordował trzeci jej mąż, Franciszek.

Aresztowany Franciszek Kwaśny, jest włościaninem wsi Gawłówki, 37 lat liczący, zeznał on, że morderstwo rzeczywiście popełnił, że do tego skłoniło go nadzwyczaj złe obchodzenie się z nim żony i jej rodziców, którzy z nimi w jednem mieszkaniu mieszkają, skutkiem czego przez kilka dni musiał przebywać po za domem i że spotkawszy Józefę w lesie, chciał się z nią pogodzić pod warunkiem, aby rodzice jej mieszkanie sobie inne wynajęli, a gdy się ona na to nie zgodziła i w dodatku jeszcze go zwymyślała, pochwycił ją za gardło i dopóty z rąk nie wypuścił, aż ducha wyzionęła."

+ Pożar.

W d. 14-ym b. m. na folwarku Ławki, własność p. Lewickiego, pod Łukowem, spaliła się stodoła nowa, nieubezpieczona.

Pastwą płomieni padło: 22 fur żyta, 99 fur owsa, 12 fur tymotki i 10 fur gryki.

Straty wynoszą przeszło 2,000 rs.

W 10-letnią rocznicę.

Kto żąda strawy zdrowej, jędrnej, darzącej przebłyskami szczerej wesołości i rodzimego humoru, ten w „Zabobonie", na który się złożyli: J. N. Kamiński i Karol Kurpiński, odnajdzie możność rzeczywistego zadowolenia swych pragnień.

Tak jest!... „Opera komiczna" wystawiona wczoraj po raz pierwszy ku uczczeniu dziesiątej rocznicy otwarcia teatru Małego, zbudziła do nowego życia te pieśni i piosenki, które niejednemu słuchaczowi rozbrzmiewały niemal od dziecięcej kolebki.

Trzeba też było widzieć, jak te, niby przebrzmiałe echa, powoli zaczęły się odzwierciadlać na twarzach, z początku okraszonych tylko ciekawością.

Jak garść zdrowego ziarna, wydobyta z zapomnianego oddawna zakątka, bujnie się zaczyna zielenić i krzewić, gdy wydostaje się na żyzną glebę, tak melodje „Zabobonu" zaczęły przemawiać coraz wyraźniej i dobitniej do wyobraźni swych słuchaczów.

Pomimowoli wpadliśmy w styl jegomości Miechodmucha, aleć krzewiciel ten artyzmu wśród wiejskiej drużyny o nieszczerość lub przesadę posądzonym być nie może, chociaż go nieraz improwizatorska wena podbijała pod obłoki.

Treści tej „opery komicznej" opowiadać nie będziemy, któż bowiem nie zna tej sielanki pełnej życia i humoru?

Dużo wody upłynęło od pierwszego ukazania się jej w r. 1816-ym, sporo się też okoliczności zmieniło na lepsze, choć ten skarb szczerego uczucia, który udało się Kurpińskiemu zakląć w partyturze, pozostał w swej czystości nienaruszony. Rzecz pewna, że zewnętrzna forma muzyczna niejednokrotnie trąci archaiczną przyprawą,, w przyprawie tej jednak czuć można jedynie tego potentata, któremu „Mozart" na imię. Obecnie, kontrast tej naszej szaty wieśniaczej z dźwiękiem piewcy „Don Juana", pobudza nieraz do szczerego śmiechu: dzieło samo na tem bynajmniej nie traci.

Posłuchajcie jednak tych rytmów, w których muzyk wypowiada uczucia wzajemne Basi (panna Czosnowska) i Stacha (p. Misiewicz), lub podkreśla satyrę w ustach Bardosa (p. Śliwiński) lub dzielnego Janka (p. Galasiewicz), to nie będziecie się dziwić, że słuchacze co chwila żądali niedającego się uniknąć bisowania. A gdy wreszcie sławetny Miechodmuch (p. Wojdałowicz) stanie do tego posuwistego tańca, którego Ogiński dał pierwowzory Kurpińskiemu, Szopenowi i Moniuszce, toż rzecz pewna, że sami radzibyście byli stanąć do szeregu.

„Zabobon" wystawiono z tą starannością i umiejętnością, która otacza blaskiem zasługi reżyserję p. Śliwińskiego. Ale trzeba też przyznać, że posiada on we współpracownikach czynnik prawdziwie podatny. Takiej Basi, jak panna Czosnowska, doszukać się niełatwo: modlitwa jej w akcie trzecim jest perłą liryczną. A jakim Bryndusem siarczystym jest p. Dyliński! P. Galasiewicz znowu przypomniał swe młodzieńcze lata, jako Janek z krwi i kości.

Dzielnym Miechodmuchem, pełnym swady, był p. Wojdałowicz, prawdziwie zaś typowym ekonomem p. Sikorski. Niepodobna wyliczać nam wszystkich, to rzecz pewna jednak, że Manowska i Fillebornowa, jak również pp. Rzecznik, Morozowicz itd, prawdziwą stanowili ozdobę „Zabobonu".

Życzyćby należało, żeby i orkiestra, wogóle składna, zdołała uwerturę doprowadzić do należytego porządku—piękne dzieło wymaga odpowiedniej introdukcji.

Chóry i wystawa wyborne.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 11-ej przed południem, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. efektów pogrzebowych dla cmentarzy katolickich w Warszawie i na Pradze. Suma dostawy wynosi około 5,000 rs.; wadjum do licytacji 500 rs.

— D 27-go b. m., w urzędzie powiatowym szczuczyńskim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu lat 1891 i 1892-go drzewa i świec łojowych dla ogrzewania i oświetlania budynków, zajętych przez wyższe stopnie grajewskiej brygady straży pogranicznej w powiecie szczuczyńskim ogółem na rs. 8,838 kop. 43¼ rocznie.

— Od d. 27-go b. m. pobierana będzie na kolei dąbrowskiej specjalna opłata w stosunku ⅕ kop. od każdego puda towarów, przywiezionych na stacje wymienionej kolei (z wyjątkiem stacyj: Sosnowic, Granicy, Dąbrowy, Strzemieszyc i Koluszek).

— Na d. 27-my b. m. oznaczony został ostateczny termin uporządkowania i oczyszczenia lodowni w Warszawie.

W pociągu nr. 5.

Dziś wieczorem tydzień upływa od czasu dokonania pamiętnej a smutnej w kronikach kolejowych zbrodni.

Na szczęście, dziś już władze śledcze mają pewne wskazówki, które upoważniają do wniosku: „jesteśmy na tropie".

Ujęcie Baczyńskiego, wprawdzie nie mordercy, lecz ściśle ze zbrodniarzami związanego, a jak już wczoraj notowaliśmy, szwagra jednego z zabójców, P., da nam możność postawienia wielce ważnego wniosku, z jakiej to mianowicie sfery wyszli mordercy.

Plotkarstwo miejskie z karygodną lekkomyślnością, od pierwszej niemal chwili wypadku puściło w ruch oszczercze języki, które nie oszczędziły wielu nazwisk, jeżeli nie nieposzlakowanych, to w każdym razie obcych wszelkim aż tak daleko sięgającym posądzeniom.

To też powtarzamy—na szczęście stwierdzono już niemal, że mordercy pochodzą z brudnych warstw społecznych, brudnych nie stanowiskiem lub mieniem, bo te nie stanowią o wartości moralnej, lecz treścią myśli i przekonań.

Niestety, w każdem społeczeństwie są wyrzutki...

Na teraz tyle tylko zaznaczamy, w nadziei, iż nie długi czas już nas dzieli od chwili, w której będziemy w możności podać dokładną charakterystykę zbrodniarzy.

* * *

Z powodu wzmianki naszej w niedzielę o nieznajomej X., która zaproponowała p. M. zmianę wagonu w Skierniewicach, otrzymujemy mnóstwo listów od naszych czytelników.

Wszyscy doradzają jednogłośnie, ażeby ewentualny udział owej damy w wypadku został sprawdzony.

Dla uspokojenia naszych korespondentów donosimy, iż nieznajoma—przestała już być dla władzy nieznaną i że stanowisko jej zostało już należycie wyjaśnione.

* * *

Z powodu zbrodni spełnionej na osobach Kuźnickiego i Szmitta, zarząd kolei wiedeńskiej wydał nowe przepisy co do sposobu odbywania podróży służbowych przez płatników kolejowych, przewożących nieraz znaczne sumy. Według brzmienia tych przepisów, do dyspozycji płatnika udającego się na linję, oddawany będzie osobny przedział służbowy z napisem „zajęty", o wyjeździe zaś jego danym pociągiem zawiadomiona zostanie cała służba konduktorska i stacyjna od stacji, z której nastąpi wyjazd do stacji przeznaczenia.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż skoncentrowana czujność władz śledczych w Warszawie w dniu wczorajszym nie pozostała bez pożądanych skutków.

Wstrzymujemy się od bliższych szczegółów do czasu sprawdzenia nagromadzonych faktów i danych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Feliksa Wisniowska,

panna, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, dnia 22 listopada 1890 r. przeniosła się do wieczności. Stroskana matka wraz z siostrą zmarłej zapraszają życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra w dniu 27-ym listopada, o godzinie **8-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **12-ej** w południe, na cmentarz brudzieński. —4115

† W dniu 27-ym listopada r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. **Wiktorji Osieckiej**, a to z legatu przez niegdy Wiktorję Osiecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1385—

Z SĄDÓW.

Dyfamacja i potwarz.

Wczoraj II-gi wydział sądu okręgowego, w komplecie: Grünwald, przewodniczący, oraz Dramiński i Polakow, członkowie—osądził sprawę J. K. Potockiego, redaktora *Głosu*, oskarżonego o potwarz w druku i dyfamację (art. 1535, p. 2 i 1039 kod. karn.).

Treść sprawy tak się przedstawia:

W nrze 44-ym *Głosu* z r. z., w feljetonie p. t. „Z kraju", pan J. Nieborski zamieścił między innemi słowa następujące (przytaczamy dosłownie, nie opuszczając cudzysłowów *Głosu*):

„W *Gaz. lub.* jakiś p. Tarczała, oznajmiając współobywatelom, że znalazł się „zdeklarowany człowiek dobrej woli, który z prawdziwą uczynnością chrześcjańską" gotów jest podjąć starania,—wzywa kapitalistów, ażeby jaknajrychlej przyjęli udział „w tej obywatelskiej sprawie", t. j. założeniu lombardu, który pobierać będzie 24% miesięcznie. Wprawdzie ma to być lombard chrześcjański, ale z pewnością mniej nie weźmie, bo inaczej kapitalistom nie opłaci się przyjmować wnim udziału."

A dalej:

„Obawiam się, że w liczbie tych „zdeklarowanych ludzi dobrej woli, o prawdziwie chrześcjańskiej uczynności" do założenia lombardu, znajdą się dwaj najpoważniejsi kapitaliści lubelscy, pp. R. i Pl..."

„P. Pl. rozumie dobrze doniosłość drobnych oszczędności, bo cała przecie fortuna jego ojca, z której wyznaczoną sobie część syn tak sowicie pomnożył, z drobniejszych jeszcze oszczędności powstała. Ojciec p. Pl. trzymał kiedyś propinację. Tysiące półkwatorków wypijano dziennie, a stary Pl., nalewając wódkę konsumentom, wsuwał do blaszanki wielki palec (a miał istotnie wielki) i tym sposobem „zaoszczędzał" kilka garncy dziennie. Przyjemnie nam tu zaznaczyć, że syn nie odrodził się od ojca i że nietylko szlachta, ale i młoda burżuazja ma już swoją tradycję..."

Artykułem powyższym uczuł się dotknięty mieszkaniec Lublina, p. Antoni Plewiński, który też, za pośrednictwem adw. przys. Boduszyńskiego, wystąpił przed sędziego pokoju VIII-go rewiru m. Warszawy ze skargą na p. J. K. Potockiego.

W skardze swej p. Plewiński, przytoczywszy treść artykułu inkryminowanego, domagał się ukarania redaktora *Głosu* za to, iż robi go „nielitościwym lichwiarzem", rzuca „potwarze na jego ojca zmarłego, nazywając go szynkarzem, oszukującym gości i czyni mu zarzut dojścia do majątku drogą nieuczciwą".

Że tu mowa o Plewińskim, według słów skargi, wnosić można z tego, iż autor artykułu wspomina między innemi o zebraniu komitetu Towarzystwa kredytowego m. Lublina. Plewiński był w istocie na tem zebraniu, gdyż jest członkiem komitetu.

W końcu skargi znajdujemy uwagę, że na wezwanie rejenta, redaktor *Głosu* nazwiska prawdziwego i miejsca zamieszkania J. Nieborskiego nie wskazał.

W konkluzji skarżący domagał się wezwania p. Potockiego do sądu, dla dopełnienia formalności pogodzenia stron, a w razie niepogodzenia się, p. Pl. prosił o przesłanie skargi prokuratorowi.

Ponieważ „pogodzenie się stron" do skutku w sądzie pokoju nie doszło, sprawa przeszła do sądu okręgowego.

Wczoraj, na posiedzeniu sądowem oskarżony się nie stawił i sprawę osądzono zaocznie.

Sąd, po wysłuchaniu przemowy popierającego oskarżenie w imieniu p. Plew., adwokata przys. Boduszyńskiego, w myśl art. 1535 p. 2-go i 1536 kod. kar., skazał p. Potockiego na 3 miesiące więzienia i na opublikowanie wyroku w ciągu 2-ch tygodni, po uprawomocnieniu się tegoż kosztem skazanego w pismach następujących: *Głos*, *Gaz. lub.*, *Kurjer warsz.*, *Wiek* i *Słowo*.

P. J. K. Potocki od wyroku zaocznego zakłada opozycję.

Ł.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kair 25-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu był wczoraj w cerkwi greckiej i zwiedził muzeum Gizeh. Ludność grecka urządziła pochód z pochodniami, w którym uczestniczyło 3,000 ludzi. Ich Wysokości zwiedzili meczet, cytadelę i robili zakupy w bazarach.

Petersburg 25-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Na przezimowanie pozostało się w Petersburgu 273,700 czetwerti pszenicy, 454,000 żyta, 629,000 owsa, 167,850 siemienia lnianego, kaszy 51,100 czetwerti i mąki żytniej 79,500 worków.

WYCHODŹTWO DO AMERYKI.

Wiedeń 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Na posiedzeniu dzisiejszém sejmu niższoaustrjackiego namiestnik hr. Kielmansegg oświadczył w odpowiedzi na interpelację, iż rząd główną ajencję dla wychodźtwa amerykańskiego zamknął i ajenta ukarał. Dworce kolejowe są kontrolowane.

WYBORY.

Kraków 25-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)— Dzisiaj wieczorem ogłoszono skrutynjum wczorajszego wyboru. Posłem do rady państwa z miasta Krakowa na miejsce p. Maksymiljana Machalskiego wybrany 1679 głosami kandydat stronnictwa postępowego, profesor August Sokołowski. Kandydat zachowawczy, Stanisław Tomkowicz, otrzymał głosów 1044. Sokołowskiemu wyprawiono owacje.

Lwów 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu galicyjskiego toczyły się rozprawy nad budżetem. Komisja budżetowa proponuje tylko półtoramiljonową pożyczkę, zarzuciwszy projekty konwersji długu publicznego, gdyż w takim razie Galicja w r. 1905-ym miałaby 32 miljonów długu. Szczepanowski sprzeciwiał się komisji, żądając zwołania dla tej sprawy osobnej sesji sejmowej. Rusin Okuniewski potępiał projekt konwersji, Rutowski krytykował wnioski komisji i przemawiał gorąco za konwersją. Rusini Teliszewski i Romańczuk popierali wnioski komisji, biadając zarazem nad wrzekomym uciskiem rusinów. Leon Chrzanowski wykazywał szkodliwość konwersji. Romanowicz nazwał obliczenia komisji parodją i wyłuszczał gruntownie podstawy projektu konwersji, którego jest autorem. Rozprawę jeneralną zamknięto. Jutro dwudziestu posłów, zapisanych do głosu, wybierze mówców jeneralnych. Projekt konwersji z pewnością upadnie.

POWODZIE I BURZE.

Wiedeń 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Silne trzęsienie ziemi nawiedziło dzisiaj okolice Badenu, Dürnkrutu i Preszburga. W miejscowości Krumau nakazano opuszczenie naruszonych domów.

Wiedeń 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Skutkiem gwałtownego wichru, jaki szalał tu nocy dzisiejszej, sygnalizowano 23 pożarów, w tej liczbie kilka znacznych.

Praga czeska 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)—Prawdopodobnie wszystkie koleje czeskie staną skutkiem powodzi.

Karlsbad 25-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cały Posthof, park, kioski i sklepy zniszczone. Straty wynoszą dwa miljony złr.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Porty morza niemieckiego ucierpiały srodze skutkiem wylewów. Opłakują wiele strat w ludziach.

Londyn 25-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Szaleje tu wściekły orkan. Na wybrzeżach rozbiło się wiele okrętów. Fabryki i kopalnie zalane.

OBIAD PARLAMENTARNY.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Podczas wczorajszego objadu u kanclerza Capriviego cesarz rozmawiał bardzo długo z Winothorstem, co zwróciło powszechną uwagę. (*Aj. półn.*)

ODKRYCIE DRA KOCHA.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*) — Na posiedzeniu Towarzystwa hygienicznego w instytucie hygieny na wniosek prezydującego zaszczycono Kocha jednomyślnym wyborem na członka honorowego tegoż Towarzystwa. Koch jest dopiero trzecim członkiem honorowym.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Profesor Billroth oświadczył dzisiaj, że lat całych dla badań i doświadczeń potrzeba, ażeby orzec stanowczo o wartości i zastosowalności limfy Kocha.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zamierzonem jest urządzenie pochodu z pochodniami na cześć Kocha.

ZGON KRÓLA.

Haga 25-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Książę Adolf Nassauski, obecny wielki książę luksemburski, przybędzie tu na pogrzeb króla Wilhelma. Wjazd tryumfalny do Luksemburga, w towarzystwie żony i syna następcy tronu, odbędzie dopiero za kilka tygodni.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — **Książę rejent brunszwicki, Albrecht, udaje się imie-**

niem cesarza Wilhelma do Hagi na pogrzeb króla Wilhelma.

Haga 23-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Proklamacja królowej Emmy ogłasza objęcie rejencji na rzecz małoletniej królewny Wilhelminy. (*Aj. póln.*)

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwór tutejszy przywdziewa trzytygodniową żałobę po królu Wilhelmie holenderskim.

WYBORY WŁOSKIE.

Rzym 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Medjolan, który dotąd reprezentowany był w izbie przez czterech radykalistów, przeciwników potrójnego przymierza, wybrał obecnie tylko dwóch radykalistów, w tej liczbie Cavallottiego. Radykaliści utracili także wszystkie cztery mandaty w Rovigo. Crispi wybrany w Palermie, Syrakuzach i Girgenti. Znany socjalista Costa wybrany w Bolonji i Rawennie. Zięć Garibaldiego, Canzio, wybrany w Ferrarze.

Rzym 25-go listopada. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Do wczorajszego wieczoru znano 263 rezultatów wyborczych. Wybrano w tej liczbie: 206 ministerjalnych, 18 członków opozycji liberalnej, 5 członków opozycji zachowawczej, 27 radykalistów, 3 socjalistów, 4 dzikich. Crispi wybrany cztery razy w Sycylji.

MOWA TRONOWA.

Londyn 25-go listopada. (*Tel. pr. kur. W*)— Parlament otwarty został dzisiaj mową tronową, która powiada, iż stosunki Anglji z państwami zagranicznemi od ostatniej sesji parlamentu nie uległy zmianie. Królowa sądzi, że rękojmie pokoju europejskiego nie zmniejszyły się. Mowa donosi o rozpoczęciu rokowań z Włochami w sprawie wytknięcia granicy dzielącej ziemię w północnej Afryce należące do sfery wpływu angielskiego od ziem używażących protektoratu włoskiego, a należących do Abisynji. Dalej ogłasza mowa zawarcie traktatu ustanawiającego *modus vi vendi* z Portugalją i spodziewa się, że układy o uregulowanie rybołóstwa nowofundlandzkiego doprowadzą do wyników, dla wszystkich stron pożądanych. Królowa wyraża ubolewanie nad tem, iż zły zbiór kartofli grozi wybuchem głodu w zachodnich hrabstwach Irlandji, łączy z tem wszelako otuchę, iż zarządzone przez rząd królewski środki złagodzą nieszczęście, (*Aj. póln.*).

Londyn 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Mowa tronowa zapowiada wniesienie przez rząd ustawy o bezpłatnem nauczaniu (*Aj. półn.*)

BUNT INDJAN.

Nowy Jork 25-go listopada. (*Tl. pryw. K. W.*)— Rząd wysłał Buffalo-Billa dla powstrzymania pochodu indjan i zapobieżenia wojnie.

Wiedeń 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Cesarzowa Elżbieta przybyła do Korfu.

Praga czeska 25-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przewodniczącym frakcji, złożonej z dysydentów staroczeskich, wybrany został Skarda. Postanowiono starać się o pojednanie obu czeskich stronnictw.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na wczorajszym obiedzie u kanclerza Capriviego cesarz zachęcał gorąco posłów do szybkiego zajęcia się rozbiorem projektu reformy podatkowej, szkolnej i gminnej, która popchnie rozwój Prus na nowe tory potęgi i świetności.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz udał się dzisiaj zrana na polowania szląskie.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Kongres katolików würtemberskich w Ulmie uchwalił rezolucje, żądające wolności kościoła, utrzymania szkoły wyznaniowej, niezawisłości Papieża, rozwinięcia prasy katolickiej, przywrócenia zakonów, a zwłaszcza zniesienia ustawy państwowej przeciw jezuitom.

Hamburg 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Tutejsze fabryki tytoniu zawiesiły z powodu nieporozumień z robotnikami cały ruch. Skutkiem tego 3,000 robotników zostało bez zajęcia. (*Aj. półn.*)

Bruksella 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Deputowanym Brukselli wybrano wczoraj kandydata zjednoczonych stronnictw liberalnych, byłego ministra finansów Karola Graux. Walka była zacięta z katolikami. W czwartek będą toczyły się w izbie rozprawy nad wnioskiem radykalisty Pawła Jansona, żądającym rewizji konstytucji. Robotnicy przygotowują olbrzymią demonstrancję przed parlamentem na rzecz powszechnego głosowania. Władza rozwinie wielką sił, celem stłumienia zaburzeń.

Madryt 25-go listopada. (*T. pryw. K. W.*)— Dekret królowej ustanawia izby rolnicze.

Londyn 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Przybył tu podobno Padlewski.

Londyn 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj po południu odbyło się w izbie gmin posiedzenie klubu posłów irladzkich. Wybrano napowrót jednogłośnie na przewodniczącego Parnella, który wybór przyjął. Skutkiem tego podobno Gladstone ma zaniechać postawienia poprawki do adresu w duchu irlandzkim i zamierza udać się do Havarden, gdzie do nowego roku zabawi. (*Aj. półn.*)

Londyn 25-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Droga handlowa pomiędzy Indjami i Syberją przez morze podbiegunowe została odkrytą przez kapitana Wigginskiego. Dla przewozu towarów z Londynu do Jenisejska potrzeba będzie tylko trzech miesięcy.

Dublin 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Parnell usunął się tymczasowo od udziału w życiu parlamentarnem. Zastępuje go Justyn Mac Carthy.

Sztokholm 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Rząd przygotował ustawę o powszechnej służbie wojskowej.

Jersey 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Jenerał Boulanger powrócił tu z Londynu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25 go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Słaby nastrój giełdy wczorajszej towarzyszył również dzisiejszemu zebraniu. Spekulacja w dalszym ciągu zachowuje się wyczekująco. Zakup weksli w złocie z polecenia ministerjum russkiego nie ustaje, skutkiem czego kurs rubli znajdował się pod naciskiem i doznał dziś także zniżki. Banknoty russkie w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały w początku i pod koniec zebrania 236.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 237.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami straciły banknoty russkie w obrotach natychmiastowych 75 fen., a w dostawowych 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 10 fen., krótki Petersburg o 1 m. 30 fen., podczas gdy długoterminowy nie uległ zmianie. Przekazy na Wiedeń krótkie bez zmiany (176.60), a długie o 30 fen. lepiej (175.20). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie o 60 kop., listy likwidacyjne notowano po 66.30. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowano russkie z r. 1880-go, więcej zaś za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote; na poziomie kursów wczorajszych pozostały obie pożyczki premjowe russkie i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie nie poruszano. Dyskonto prywatne utrzymało się na wczorajszej wysokości. Żyto było dziś zaniedbane i notowane było w obu terminach tak samo, jak wczoraj.

Berlin 25 go listopada. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil.ban. rus. w tr. nst.	237.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	236.50	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	236 20	Weksle na Lon. kr.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	235.—	" " " dł.	20.13
Bil.ban.russk. na dost.	237.—	Żyto w tow. gotow	184.—
Wschodnia poż. II em	75.10	Żyto na wiosnę	169.—
Listy zast. serii I-ej	69 70		

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	8 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Ноября 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)